

Lasery i elektro-folk pod Starym Groniem

Data publikacji: 28.07.2014 9:25

W sobotni wieczór 26 lipca Brenną opanowały laserowe światła i głośna muza będąca połączeniem folku i tradycyjnych góralskich pieśni z muzyką electro, dubstep i dnb. Widownia brenneńskiego amfiteatru była pełna, a pod sceną szalała rozentuzjasmowana publika, głównie młodzież, zachwycona koncertem.

□

- Są świetni! Byłam na trzech ich koncertach a ten był najlepszy. Nigdy nie grali też tak długo – stwierdziła po koncercie młoda mieszkanka Brennej.

Laser Party w Brennej zorganizowano po raz IV. Jest to propozycja Ośrodka Promocji Kultury i Sportu Gminy Brenna skierowana głównie do młodych mieszkańców gminy i przebywających nad Brennicą turystów. Gwiazdą wieczoru, tak wychwalaną przez młodą mieszkankę Brennej, był Gooral. Jest to pochodzący z Bielska-Białej producent, generator dźwięków i prekursor łączenia electro, dubstep i dnb z góralszczyzną. Artysta podkreśla, że wielki wpływ na jego twórczość ma miejsce, z którego pochodzi.

Choć artysta ma bliżej do miasta, aniżeli do otaczających go gór, to w górach spędził pół życia, trenując i ucząc ludzi jazdy na nartach. W połowie lat 90 zakochał się w szeroko rozumianej w tamtych czasach muzyce technicznej i elektronicznej. Z Maćkiem Szymonowiczem założył i tworzył zespół PSIO CREW wydając album „Szumi Jawor Soundsystem” i grając setki koncertów. W 2008 roku opuścił Psio Crew rozpoczynając własną drogę muzyczną. Zaczynał od występów solo, obecnie występują z nim: Anna Wiosna Rogowska (wokal), Michał Kopa Kopaniszyn (vizual art) oraz coraz częściej Jan Mędrala (kontrtenor). Do Brennej zespół przyjechał bez wokalistki, ale muzycy świetnie dali sobie radę wzbogacając występ nie tylko śpiewem, ale także dodając do elektronicznych dźwięków tradycyjną góralską piszczałkę. Przed nimi i po nich zaprezentowali się miejscowi d-je: daniel, Trybik i Guma, a niespodzianką było zagranie kilku utworów wspólnie z miejscową kapelą góralską Maliniorze.

Choć dla miłośników czystej tradycji zaprezentowana przez Goorola aranżacja czcigodnego hymnu Beskidów Szumi Jawor może być, delikatnie rzecz ujmując, kontrowersyjna, tak, jak równie poważna i piękna pieśń „Hej groniczku, groniczku, kiej bys się ku mnie aspoń kapkę zniżył” z elektronicznym podkładem typu „ups, ups, ups”, jednak trzeba przyznać, co dało się zaobserwować pod sceną, że tego typu aranżacje przyczyniają się do zapoznania młodzieży z tekstami pieśni naszych przodków.

(indi)

